

Nacjonalizm kontra kapitalizm

Autor: Juliusz Makowski



Chociaż w ostatnich latach polski nacjonalizm zrobił znaczny krok do przodu, wciąż nie brak w nim aspektów, które hamują czy nawet cofają jego rozwój. Wątkami, które zdają się być w dalszym ciągu zaniedbywane przez większość ugrupowań o profilu narodowym jest gospodarka oraz kwestie socjalne, a więc problemy bezpośrednio dotyczące społeczeństwo, czy szerzej - naród. Aby dostrzec jak poważnym błędem jest odkładanie tych wątków na bok, wystarczy zapoznać się z samą definicją nacjonalizmu - wszak nacjonalizm to umiłowanie swojego narodu i praca na jego rzecz. Nie można więc przechodzić obojętnie obok kwestii trapiących naszych rodaków.

Uwarunkowań, które złożyły się na wyżej wymieniony stan rzeczy jest wiele. Jednym z nich - i chyba najbardziej powszechnym - jest kurczowe trzymanie się przez wielu narodowców terminu „prawica” oraz odrzucanie wszystkiego, co z „prawicą” nie ma nic wspólnego. Tym samym wśród sporej części młodych adeptów nacjonalizmu popularność zdobyły prace tuzów kapitalizmu z „austriackiej szkoły ekonomii” czy też hasła rodzimych polityków agitujących za wolnym rynkiem, choć żaden z nich nigdy nie był związany w jakikolwiek sposób z ideą narodową. Chęć bycia na „prawicy” za wszelką cenę doprowadziła również do rozmycia priorytetów w działalności nacjonalistycznej. Niektórzy narodowcy skreślając na samym początku wszystko, co niekoniecznie musi być „prawicowe” okopali się wokół kilku pustych sloganów, streszczających działania do „walki z komuną” czy „walki z socjalizmem”.

Choć wielu osobom ze środowiska narodowego wydaje się to niepojęte, świat nie dzieli się wyłącznie na „lewicę” i „prawicę”. Sam nacjonalizm natomiast wymyka się zarówno jednemu, jak i drugiemu terminowi, pragnąc znaleźć złoty środek na problemy dotyczące naród. Tym samym nacjonalista zapoznając się z poszczególnymi projektami i rozwiązaniami nie powinien dzielić ich na „lewicowe” i

„prawicowe”, lecz dobre i szkodliwe dla swoich rodaków. Żadna z dzisiejszych opcji politycznych nie reprezentuje wspomnianego złotego środka, dlatego też kurczowe opieranie się na ich założeniach jest pozbawione sensu.

Kapitalizm w wydaniu polskim przetransformował nasz kraj w obszar wycisku ze strony zagranicznego, ale też i rodzimego kapitału. Wyprzedaż majątku narodowego doprowadziła do upadku przemysłu i wielu zakładów pracy, spolaryzowała społeczeństwo na kastę beneficjentów tych drastycznych zmian i szerokie masy skazane na biedę, społeczną degradację i materialne wykluczenie. Kapitalizm przekształcił Polskę w obszar neokolonialny, w którym międzynarodowym korporacjom oferuje się intratne warunki inwestycyjne w specjalnych strefach ekonomicznych, Polacy natomiast zostali uprzedmiotowieni jako tania siła robocza.

Zwolennicy wolnego rynku/kapitalizmu nie przykładają jakiegokolwiek wagi do wspólnoty narodowej, liczy się dla nich jedynie poszerzanie objętości własnych kieszeni (w dodatku nierzadko kosztem innych). Agitując za kapitalizmem daje się przyzwolenie na wycisk w zakładach pracy, wyprzedaż majątku narodowego i postępującą globalizację, która rozmywa charakterystyczność kultur i narodów niemalże w każdej dziedzinie. Siłą rzeczy więc kapitaliści stoją na zdecydowanie obcych i wrogich nacjonalistom pozycjach.

Antykapitalizm jest wątkiem, który na stałe musi wpisać się w założenia polskiego nacjonalizmu jeśli chcemy, by pozostał on nacjonalizmem. Aktualne próby łączenia liberalizmu gospodarczego z nacjonalizmem, z których nie wynika nic poza zacieraniem idei narodowej, muszą zostać zastąpione podjęciem zdecydowanie prospołecznych działań. Pole do popisu jest tutaj bardzo szerokie, głos nacjonalistów w dalszym ciągu pozostaje bowiem praktycznie niesłyszalny przy okazjach demonstracji związków zawodowych, czy np. akcji broniących praw nielegalnie eksmitowanych lokatorów. Należy również wyjść z - nazwijmy to - „typowo nacjonalistycznymi” inicjatywami, podkreślającymi socjalny charakter idei narodowej, jak np. nacjonalistyczne obchody 1 maja.

Sporo pracy spoczywa na barkach publicystów, którzy za pośrednictwem narodowych wydawnictw i stron internetowych muszą stale podkreślać fakt, iż walka o przyszłość narodu równa się walce o jego godną egzystencję. Nowe pismo „Szturm”, które właśnie „trzymacie” w rękach z pewnością będzie podążać tą drogą.

